

Ziemie słowiańskie.

Ruś halicka, 25 grudnia.

[Uczty krucze zamiast komitetów ratunkowych].

Smutne, straszliwie smutne mamy święta. Zamiast stołów biesiadnych mamy jakieś potworne uczty kruków, zlatujących się na... martwą koninę. Rolę zaś kruków odgrywają rozmaitego rodzaju spekulanci, gotowi robić geszefty nawet na głodzie i nędzy tysięcy współbraci.

Z prowincyj dochodzą wiadomości, że przy rozdziale zapomóg i pożyczek rządowych po wsiach dzieją się straszliwe nadużycia. Zamiast powołać samą ludność do udziału w akcji ratunkowej i do zawiązywania po gminach komitetów z mężów zaufania, którzyby pośredniczyli przy rozdawaniu zapomóg najbardziej potrzebującym, wydziały powiatowe odwołały się do jednostek, stojących zazwyczaj zdala od życia ludowego (?), do właścicieli większych posiadłości, plebanów i t. p., ci zaś według swego widzimisie wybierają sobie kogoś we wsi i polecają mu spisanie potrzebujących i rozmiar ich potrzeb; że postępowanie takie nastrecza pole do tysiącznych nadużyć, wyzyskiwań, protakcyj i t. p. plag, o tem nie może być wątpliwości. Tym sposobem akcja pomocnicza zamiast uśmierzyć namiętności i łagodzić przeciwieństwa, może je tylko zaostrzyć.

Oprócz urzędowej akcji pomocniczej zamierzeli rusini rozpocząć także akcję obywatelską i zawiązali komitet, którego zadaniem będzie zbieranie składek w kraju i zagranicą i rozdział takowych między dotkniętą niedostatkami ludność. Żalować jedynie wypada, że komitet ten zawiązał się jakoś sekretnie, wyłącznie z samych zwolenników «Czerwonej Rusi». Nawet skład jego dotychczas nie jest wiadomy. A głód tymczasem zbliża się wielkimi krokami.

Taras.